



GRZEGORZ GRZEGORCZYK

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, represje niemieckie, przekazy rodzinne, roboty przymusowe, życie codzienne

Ojciec uciekł z transportu

Mój ojciec był bardzo przedsiębiorczy. Wiem od ludzi, że handlował rąbanką. Miał rower – na owe czasy bardzo dobry. Jeździł do Łęcznej, pół świni na rowerze przywoził. A wiadomo, że podczas okupacji Niemcy nie sprzedawali Polakom mięsa, bo mieli swoje zapotrzebowanie na ten produkt.

Był odważny, ale miał i wpadki zagrażające życiu. Dostał przydział do Westfalii i miał jechać do kopalni na roboty. Matka opowiadała, że wieczorem go pożegnała na stacji, a rano ktoś już w okno pukał. Uciekł z transportu na stacji w Łodzi. Szybko wrócił, wziął matkę i siostrę najstarszą – w rodzinne strony matki pojechali, by tam przeczekać ten okres. Niemcy mogli się mścić. Przecież znali nazwiska, adresy. Ale matka opowiadała, że niepotrzebnie się ukrywali, bo z Westfalii do dziadków co miesiąc przychodziły jakieś nieduże pieniądze, około 50 marek. Z początku dziwili się, ale ja tak podejrzewam, że strażnicy zorientowali się, że brak im jednej osoby i jakiegoś przypadkowego człowieka wzięli jako sztukę. Niechcący tata mógł stać się przyczyną takiej może nawet tragedii. Choć to nie jest potwierdzone, to tylko moje domysły, skąd te 50 marek przychodziło co miesiąc. Niemcy to był naród bardzo dokładny.

Data i miejsce nagrania	2019-06-05, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"